

W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom, ubieram się w mat
 W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom, ziom

Zarzucam w becie muzę i przez to jeżdżę dłużej
 Już miałem wracać, uwierz miasto wciąga mnie jak crack
 Mam trochę siana luzem znów nastrojony kusem
 Od biegu w dzień się duszę zwala z nóg jak prawy hak
 Maskuje furę mat od opon aż po dach
 Jak w najczarniejszych snach nie chcę żeby błyszczał lakier
 Rap nie przynosi strat i dalej sprzyja fart
 Trafia w dziesiątkę dart wersy zamieniam w papier
 Przeciążone struny nigdy nie gram na pół gwizdka
 Nie jak showman który zawsze marzył żeby błyszczał
 Intencje w muzyce zawsze czyste są jak kryształ
 Bez afer dla rozgłosu skuteczny z tłumika wystrzał
 Osobne koryto mam dla mojej własnej rzeki (warta)
 Reszta to ścieki brudzące decki po brzegi sceny
 Nerki tylko zerknij słowa kleją się do perki
 Czysty mat bez polerki jak towar z pierwszej ręki

W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom, ubieram się w mat
 W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom
 W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom, ubieram się w mat
 W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom, BOR

Jea, otwórz głowę i posłuchaj jagu
 Musisz wybierać rozsądnie bo twoje życie jest pełne dylematów
 Na numery jest wiele tematów zawsze unikaj schematów
 Nie chodzi o to by błyszczeć ale ciągle zwiększać status swój
 Ile ziomów już straciło błysk w oczach
 Kolor melanż niejednego z nich dopadł
 Dziś wszyscy błyszczą internet śmierdzi mi mikrą
 Przeciętni są nieprzeciętni nie wiem jaki cudem tak wyszło
 Jeśli istnieją inne wszechświaty oby miały więcej sensu niż ten
 Nigdy ślepo nie wierzę w dogmaty nie ważne czy chrześcijaństwo czy zen
 Czy to jawa czy sen oni mają swoje metody
 Brudne szmaty czyszczą prezydialne stoły na wysoki połysk
 Nie istotne jest dla mnie kto rządzi światem
 Ważne by pokonać mentalny krater
 Ostatnio nawet nie mam czasu na walkę z czasem
 Na szachownicy życia każdy król spotyka się z matem

W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom, ubieram się w mat
 W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom, ziom
 W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom, ubieram się w mat
 W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
 Ubieram się w mat ziom

Od stop do głów ubrany w rap nie w ich fałszywa skromność
Dziś czuje się jak buffalo bilbo ponoć se rap kojfnął
Od pierwszych chwil nie zmieniam barw mam jeden team jak Stockton
I jak pan Orłoś w zakłamanym przekaz wbijam mocno
Doceniam losu szczodrość mimo, że bywa zołą
Ci co spisują winnych rejestr mogą cmoknąć odwłok
Nie z tych co wody mącą, co khat swym ziomkom opchną
Wciąż płynę pod prąd wiem, że zwolnić mi nie wolno ziom
Od stop do głów ubrany w rap nie wyświechtany truizm
Gubię się w literach za dnia, nocą wbijam myśli w sufit
Zatruty czysty umysł przez kolor purpury kusi
Tu każdy z moich ludzi niczym ulyse chce podroży
I płoną w dłoniach shury tak jak płoną góry lasy
Burzy pstrokate fasady głos zdarty jak adidas
Zaliczy asy paru drani slow kaskady
Z nami ci co tak stali tak stoją w kontrze do maskarady

W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat ziom, ubieram się w mat
W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat ziom, ziom
W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat ziom, ubieram się w mat
W czasach kiedy wszyscy błyszczą ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat ziom